

Anna Graniczewska – recenzja „Rosemary”

Post na Facebooku, 1 marca 2024

Porusza do głębi, intryguje, zachwyca. Tak mogłabym w trzech słowach opisać spektakl, który dzisiejszego wieczora obejrzałam w Teatrze Barakah. Jednak rozwinę nieco temat. „Rosemary” w reżyserii Michała Nowickiego to przedstawienie, które daje do myślenia, i takie, z którego wychodzisz pełen emocji, wpłątany w niby nieoczywistą intrygę. Nieoczywistą, bo spektakl spowija aura tajemniczości, ale tak naprawdę oczywistości jest w nim wiele. Pętla. To dla mnie słowo klucz tego spektaklu. Pętla czasu, bo przecież każdą epoką rządzą podobne mechanizmy niezależnie od zmieniających się okoliczności. Pętla ludzkich zachowań, słabości i ułomności - bo zasady, według których nakręca się spirala możliwości manipulacji człowiekiem i otaczającą go rzeczywistością są do siebie podobne niezależnie od stuleci. Wreszcie pętla zjawisk charakterystycznych dla naszego „tu i teraz”: zagadnienia związane z miejscem i pozycją kobiety w hierarchii społecznej, a także z rolą zła, i „tego złego”, roztaczającego macki w każdej niemalże dziedzinie życia. Wszechdominująca manipulacja polityki, sekciarstwo religii i partii, imperatyw seksualizmu i mody na wieczną młodość - wszystkie te wątki doskonale zarysowane są w spektaklu i płynnie się przeplatają. Przerażają, fascynują i zmuszają do refleksji. Znakomita, dogłębnie przemyślana i świetnie zrealizowana reżyseria Michała Nowickiego jest podparta aktorstwem z najwyższej półki w wykonaniu Moniki Kufel kreującej tytułową rolę, której doskonale partnerują Aniela Płudowska, Michał Badeński, Kacper Kujawa i Sebastian Oberc. Muzyczny klimat wykreował niezawodny tandem: Piotr Korzeniak i Paweł Stus. Brawo!